

# AWPL: Incydent w Poznaniu potępiamy, jednakże uważamy go za kolejną zaplanowaną prowokację

## Opinie

- Fot. Piotr Maciejewski

awpl.lt

Sierpień 13, 2013 16:11

**Stosunki litewsko-polskie uległy znacznej poprawie po ostatnich wyborach do Sejmu i utworzeniu koalicji centrolewicowej z udziałem partii socjaldemokratycznej, Partii Pracy, partii Porządek i Sprawiedliwość oraz Akcji Wyborczej Polaków na Litwie (AWPL).**



Stosunki dwustronne pogorszyły się w wyniku podjęcia na najwyższym szczeblu przez byłą większość konserwatywno-liberalną niektórych decyzji, m.in. o unieważnieniu Ustawy o mniejszościach narodowych oraz przyjęciu nowej redakcji Ustawy o oświacie, która dyskryminuje uczniów z placówek światowych z polskim, rosyjskim i białoruskim językami nauczania.

Należy ubolewać, że na dobrych stosunkach Litwy i Polski nie zależy przedstawicielom byłej większości rządzącej, którzy notorycznie eskalują i wzniecają konflikty na Litwie, przy tym wciągają w ten proceder sądy (np. zaskarżenie rozporządzenie ministra oświaty i nauki) oraz poszczególne środki masowego przekazu.

To właśnie media związane z konserwatystami (LNK, BTV, alfa.lt, Info žinios) oraz liberałami (Lietuvos ryto TV, Irytas.lt, Irt.lt) w ciągu ostatnich 6 dni szerzą konflikt z powodu plakatu wywieszonego na poznańskim stadionie. Czasem trudno oprzeć się wrażeniu, że to, co się po tym wydarzeniu rozpętało w litewskich mediach, nie tylko przebiega zgodnie z czyimś zamówieniem, lecz wręcz wygląda jak ukierunkowane wzniecanie hysterii w litewskim społeczeństwie.

Akcja Wyborcza Polaków na Litwie, partia jednocząca przedstawicieli różnych narodowości: Polaków, Białorusinów, Rosjan, Litwinów i innych oraz obywateli należących do różnych warstw społecznych naszego kraju, potępia to i wszelkie podobne zajścia, jednakże jednocześnie podkreśla, że jest to zaplanowana prowokacja.

AWPL uważa, że ciągłe powtarzanie absurdalnej treści plakatu jest tym, czego się spodziewają i czego oczekują prowokatorzy. Dlatego też partie nie powinny reagować na podobne prowokacje, wszak te ostatnie są zjawiskiem niemalże codziennym. Śledztwo prowadzone w Polsce wykryje sprawców tego zajścia, jednak już teraz wiadomo, że jest to dobrze zaplanowana i zrealizowana prowokacja, których ostatnimi czasy niestety nie brakuje:

1. Przed rokiem na terenie Gminy Puńsk zamalowano napisy nazw miejscowości w językach litewskim i polskim; dokonano tego w ciągu jednej nocy w różnych miejscowościach, które dzielią w sumie setki kilometrów,

2. Na często odwiedzanym cmentarzu na Rossie „niezauważalnie“ zawieszony został plakat z napisem stanowiącym groźbę wymierzoną w lidera AWPL W. Tomaszewskiego,

3. Na stadionie Lecha Poznań, na który wniesienie większego przedmiotu jest niemożliwe, został wywieszony 50-metrowy, jak podają media, plakat – zapewne o imponującej wadze.

Zakres tych prowokacji pokazuje, że ich dokonanie nie byłoby możliwe bez wiedzy służb specjalnych. Oczywisty wydaje się wniosek, że eskalowanie tego zajścia w poszczególnych środkach masowego przekazu jest również zaplanowaną akcją, która stoi w sprzeczności z Ustawą o informacji publicznej, która nakłada obowiązek obiektywnego informowania społeczeństwa. Z ustawą sprzeczne jest również to, czego świadkami jesteśmy obecnie, mianowicie ciągle, wręcz historyczne upowszechnianie prowokacyjnych i zadrażniających treści.

Notabene hasło „Litwin cham, a Polak pan“ zostało stworzone i w ciągu 10 lat jest często powtarzane w audycji wspierającego konserwatystów kanału telewizyjnego LNK „Dviračič žinios“. Fakt ten ukazuje nam prawdziwego autora tego hasła. Bez odpowiedzi pozostaje jednakże pytanie, dlaczego wówczas poszczególni politycy i przedstawiciele świata mediów w żaden sposób nie zareagowali na zadrażniające audycje.